



109.1753

ŻOŁNIERZE!

Czy wiecie, skąd bierze się dostatek ludzki, zamożność i jak się do tego dobra dochodzi?

Tego was chcą nauczyć w wojsku. Niejeden może się zdziwi, że tak jest, ale służba w wojsku polskim — to nie tylko przeszkolenie żołnierskie, — to również szkoła życiowa dla wielu z was, którzy w cywilu w zapadłych kątach żyjecie.

Tu właśnie, w wojsku, macie się nauczyć również i innych rzeczy, które wam pomogą w życiu po odbytej służbie.

Będziemy się dzisiaj zastanawiali nad tem, jakby tu można dojść samemu do zamożności, jeśli się nie liczy na schedę po rodzicach.

Jest takie przysłowie polskie: «Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą». To zdanie posiada w sobie wielką prawdę i dodało niejednemu zachęty do pracy. Każdy człowiek musi pracować, aby miał prawo żyć i jeść.

— Ale, powie niejeden, skąd ja mogę dojść do majątku, jeśli zarabiał będę niewiele, że ledwo opędzę najpotrzebniejsze wydatki?... Z czego tu jeszcze oszczędzać?

Powiem wam, jak i na czym można oszczędzać, nawet przy najskromniejszych zarobkach. — Każdy człowiek ma swoje potrzeby konieczne, które zaspokoić musi bezwzględnie, nie wolno mu oszczędzać na jedzeniu, bo to zaszkodzi jego zdrowiu i po niedługim czasie zmniejszy jego siły. Nie wolno mu też oszczędzać na mieszkaniu i ubraniu. Ale p o w i n i e n oszczędzać na rzeczach, które są zbędne dla życia i zdrowia.

A więc jeśli macie z zarobku, czy ze sprzedaży na targu, wydać kilka złotych na wódkę lub poczęstunek, to pomyślcie, że te pieniądze lepiej jest odłożyć.

— Eh, co tam znaczy taka drobna sumka, a tu człek sobie użyje chociaż za swoją pracę!... powiecie.

Pomyślcie jednak, że takich okazji macie w roku kilka lub kilkanaście. Pomnożcie te razy przez wydane pieniądze, a sami się zdziwicie, jaką tu już poważną sumkę wydałiscie.

Gdybyście ją sobie odłożyli, moglibyście przy końcu roku kupić jakąś pożyteczną i potrzebną rzecz dla swego gospodarstwa czy warsztatu, rzecz, której od razu kupić z codziennych zarobków nie możecie.

I tak ze wszystkim — masz wydać na tytoń. Trudno, jeśli nie możesz, czy nie umiesz bez niego się obyć, ale i wtedy możesz oszczędzić — kupuj o połowę mniej, i gorszy gatunek. Już znów oszczędność paru złotych.



Nie wolno oszczędzać na jedzeniu, ale może nie należy niepotrzebnie się objadać, aby później to odchorować. Jedzenie proste i tanie może być bardzo pożywne i smaczne. Nie potrzeba więc człowiekowi żadnych specjalów, wystarczy domowe, zdrowe jedzenie. I znów oszczędność, choćby po kilka groszy. Ileż ich się zbierze na miesiąc i na rok!

To samo z ubraniem. Nie udawaj galanta i nie kupuj tandety na straganie. To razem się nie opłaci. Tanie kupno lichoty więcej kosztuje, bo nie na długo starczy i znów trzeba kupować.

Kupuj więc u uczciwego krawca czy szewca, dobre rzeczy i skromne. To będzie świadczyło, że umiesz rozumnie żyć.

Jeżeli przyjrzyście się zwierzętom i owadom, przekonacie się, jak silnie tkwi w nich poczucie oszczędności. Całe lato pracują i zbierają plony, aby przez zimę nie cierpieć niedostatku i głodu. Zdyscyplinowane bataljony pszczoł na rozkaz królowej, ściągają do uli miód i magazynują go. Całe armje mrówek gromadzą przeróżne zapasy na zimę, trudzą się ponad siły dla siebie i przyszłych pokoleń, aby przetrwać do następnego lata. — Drużyny bobrów, wiewiórki, polne myszy, zbierają orzeszki, kłosy i ziarna i chowają je, aby mieć pożywienie na zimę.

Czyż zwierzęta w tej przezorności miałyby wykazać więcej rozumu od ludzi, zawstydić nas?

Oszczędność rozumna, to nie sknerstwo. Oszczędność jest cnotą, a sknerstwo brzydka wadą.

Człowiek, który oszczędza, inaczej zapatruje się na życie, zabezpiecza sobie starość, wychowanie dzieci, wyposażenie ich i tak dalej. Nie trapi się ustawicznie przyszłością, nie myśli z trwogą, co będzie, jeśli straci robotę, kiedy spadnie nagle nieszczęście, choroba lub śmierć w rodzinie.

Posiadane oszczędności dają pewność siebie i swobodę myśli, pozwalają na różne plany, usamodzielnienia się w zawodzie, kupna domku, wykorzystania jakiejś specjalnie dobrej okazji, podniesienie później poziomu życia, — a przytem ludzie chętniej się liczą i wchodzą w interesy z takim, co ma kapitał własny.

Byłoby bardzo dobre, żeby Polacy zaczęli naśladować Francuzów. Ci mają wpojony od dzieciństwa zmysł oszczędności, oszczędzają na wszystkim przez całe życie. To też gdy dochodzą do lat 50-ciu, rzucają pracę, osiadają we własnym — z ciężkiej pracy zakupionym — domku; nie są ciężarem dla dzieci, ale bez troski i kłopotu żyją sobie skromnie z procentów od kapitaliku, złożonego w banku.

Widzicie, do czego może dojść człowiek rozumny, który oszczędza, co może zrobić, mając uciulane pieniądze. Ale trzeba wiedzieć, jak niemi obierać, jak je składać, aby przez lekkomyślność nie stracić ich przypadkiem.

Baby na wsi chowają pieniądze w pończochę, w sienniku, wynoszą na strych, do skrzyni, albo umieszczają w garnuszku z popiołem. — Pieniądz w domu — to ciągła obawa i troska, bo zostawiony w takich kryjówkach, bardzo często — jak to nieraz słyszycie — zostaje stracony. Pożar, złodziej, głupota dzieci, pijany — zabierze lub zniszczy ciężko zdobyty grosz.

Trzymając pieniądze w domu, człowiek staje się ich niewolnikiem — pieniądze każą się pilnować, a przytem nie przynoszą takich korzyści, jak powinny.

Tak nie można! Pieniądz musi przynosić korzyści — dawać procenty, czyli sam już dalsze pieniądze rodzić.

Trzeba więc oddawać na przechowanie do kasy oszczędności. Tam się czuje najbezpieczniej, tam rośnie w procenty, uwalnia człowieka od kłopotów pilnowania go w domu, a przytem nie rozechodzi się na drobniejsze wydatki, od których można się przecież powstrzymać.

Kasy oszczędności przyjmują najdrobniejsze kwoty. Możesz przynosić tam choćby i po złotówce nawet. Wszystko ci za każdym razem grzecznie i chętnie zapiszą do książeczki na twoje imię.

Nikt inny prócz ciebie nie ma prawa odebrać tych pieniędzy z kasy. Jeśli książeczka nawet zginie, spali się, czy ją ukradną, to i tak to nikomu korzyści nie przyniesie, bo bez ciebie, bez twego podpisu, nikt nie dostanie pieniędzy. Przyjdiesz do swej kasy, powiesz, że ci książeczkę ukradli, zastrzeżesz się, że zginęła, a wydadzą ci drugą.

Potrzebujesz pieniędzy — bierzesz ze swych oszczędności konieczną sumę. Ale kiedy już zaczniesz oszczędzać i gromadzić grosz do grosza, niechętnie i niełatwo będziesz pieniądz wycofywał na drobniejsze potrzeby.

Kasy oszczędności są pewne. Nie w nich nie przepadnie. Są pod nadzorem Państwa lub samorządu. Nie są obliczone na zysk, ani na żadne kombinacje.

A wieście przytem, że jeżeli w ten sposób umieszczacie oszczędności, macie nie tylko pewność, korzyści i wygodę, ale spełniamie obowiązek społeczny.

Zaraz wam to wytłumaczę.

W Państwie znajduje się ograniczona ilość pieniędzy w obiegu. Jeśli część tych pieniędzy zostanie ukryta w schówkach, bez pożytku, wtedy nie kursują one między ludźmi, zaczyna się odczuwać brak pieniędzy w handlu i przemyśle, wszystko zamiera, ludzie nie mogą sprzedawać, nie mają za co kupować, nie mogą płacić podatku Państwu, rząd nie może budować nowych dróg, zakładać szkół i podolać innym wydatkom, które przecież służą obywatelom — i tak w kółko.

Pieniądz musi się obracać ciągle, obiegać ludzi, przechodzić z rąk do rąk, wtedy każdy na nim coś zarobi.

Jeśli więc pieniądz idzie do kas oszczędności, to mogą go one pożyczać innym, którzy go potrzebują i dają odpowiednie zabezpieczenie. Wtedy i wy sami możecie pożyczyć w kasie zgromadzone tam pieniądze, aby się rozbudować, czy podnieść interes. Potem, jak staniecie na nogi, oddacie kasie i kapitał i procenty i będziecie jej wdzięczni za to, że wam pomogła. A więc widzicie, jak to pożytecznie umie pieniądzem obracać kasa. Oszczędzajcie zatem i składajcie pieniądze na książeczkę.

Oszczędności w Polsce obecnie wynoszą przy 32 milionach ludności zaledwie 1 miliard złotych, w Czechosłowacji przy połowie tej ludności — przeszło 5 miliardów (a więc 10 razy tyle, jeśli brać stosunek na 1 mieszkańca). Niemcy zgromadziły 23 miliardy złotych, Włochy — 17 miliardów, Danja (3 miliony mieszkańców!) — 3 miliardy, Stany Zjednoczone — 61 miliardów.

Oszczędności te używane są na podniesienie dobrobytu kraju i poziomu życia obywateli.

Ten stan oszczędności prywatnych zagranicą dowodzi, że obywatel jest tam uświadomiony co do swych obowiązków wobec siebie, rodziny, przyszłości i społeczeństwa.

Musimy im dorównać.

W całym świecie dziś obchodzone jest święto oszczędności. Wszędzie rozumieją potęgę oszczędzania i gromadzenia kapitałów na większe przedsięwzięcia, które przyniosą pożytek obywatelom i krajowi.

Polska nie może pozostawać w tyle za innymi. Wy, jako żołnierze polscy, musicie iść w pierwszym szeregu i, sami oszczędzając rozumnie, uświadamiać innych, i namawiać do spełnienia wielkiego dzieła obywatelskiego — O s z c z ę d z a n i a.

Do tego właśnie pogadanka dzisiejsza chce was przekonać i aby wam udowodnić, ile szary żołnierz, jeśli chce, może zdziałać, jak rozumie honor i obowiązek munduru.